Badanie na temat sądu cz. 2

Rozsądzania samych siebie oraz rozsądzania pomiędzy braćmi.

> „Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli” – 2 Kor. 13:5 (BW).

Każdy człowiek jest urodzony w grzechu z przyczyny upadku pierwszej pary ludzkiej. Dlatego z tego powodu w naturę ludzką jest wpisany gniew.

Czym jest gniew? Jest to negatywne uczucie w stosunku do innej osoby, która wyrządza lub wyrządziła nam jakąś krzywdę. Pismo mówi, że jest to naturalna rzecz u każdego człowieka.

Na samym początku życia pierwszych ludzi Bóg powiedział: „I rzekł Pan do Kaina: Czemu się gniewasz i czemu zasępiło się twoje oblicze? Wszak byłoby pogodne, gdybyś czynił dobrze, a jeśli nie będziesz czynił dobrze, u drzwi czyha grzech. Kusi cię, lecz ty masz nad nim panować” – 1 Mojż. 4:6-7 (BW).

Gniew jest częścią emocji u wszystkich ludzi, dlatego apostoł Paweł napisał: „Gniewajcie się, lecz nie grzeszcie; niech słońce nie zachodzi nad gniewem waszym, nie dawajcie diabłu przystępu” – Efezj. 4:26-27 (BW).

Jeżeli ten gniew będzie się przeciągał, to będzie sprzyjał dalszym niepożądanym konsekwencjom w postaci łatwego dostępu Przeciwnika, który będzie wpływał negatywnie na nasze myśli, prowadząc nas do grzechu. Uczucie gniewu i jego przyczynę Nowe Stworzenie powinno niezwłocznie wyeliminować, a nie czekać i odkładać na później.

Unikanie gniewu lub niepodtrzymywanie go w swoim sercu jest rzeczą bardzo dobrą i powinno być praktykowane względem wszystkich ludzi.

„Wiedzcie to, umiłowani bracia moi. A niech każdy człowiek będzie skory do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu. Bo gniew człowieka nie czyni tego, co jest sprawiedliwe u Boga. Przeto odrzućcie wszelki brud i nadmiar złości i przyjmijcie z łagodnością wszczepione w was Słowo, które może zbawić dusze wasze” – Jak. 1:19-21 (BW).

Gniew to negatywne uczucie. Gdy nie jest zaniechane, rozwija się, stopniowo narastając aż do nienawiści, a nawet do zabójstwa. „Nie gniewaj się na niegodziwych. Nie zazdrość tym, którzy czynią nieprawość. Zdaj się w milczeniu na Pana i złóż w Nim nadzieję. Nie gniewaj się na tego, któremu się szczęści, na człowieka, który knuje złe zamiary! Zaprzestań gniewu i zaniechaj zapalczywości! Nie gniewaj się, gdyż to wiedzie do złego” – Psalm 37:1,7-8 (BW).

„Każdy, kto nienawidzi brata swego, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie ma w sobie żywota wiecznego” – 1 Jana 3:15 (BW).

„A Ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd, a kto by rzekł bratu swemu: Racha [pustogłowy], stanie przed Radą Najwyższą, a kto by rzekł: Głupcze, pójdzie w ogień piekielny” – Mat. 5:22 (BW).

To jest podobnie, jak gdybyśmy dokonali osądu i powiedzieli bratu, że nie ma ducha Chrystusowego. Takie słowa są obraźliwe i pokazują pogardę dla drugiej osoby, dokonują też osądu brata, którego powinniśmy miłować.

„Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko duch Boży” – 1 Kor. 2:11 (BW).

„A kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi. A kto mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał” – Łuk. 10:16 (BW).

Wypowiadanie słów obraźliwych lub pogardliwych do brata, to tak samo, jakbyśmy gardzili naszym Panem i gardzili Panem Bogiem.

Pan Jezus, nauczając ludzi, podawał przykłady, jak uniknąć pielęgnowania negatywnego uczucia, jakim jest gniew i niechęć do drugiej osoby. Wskazywał na dzieci, jak z nich brać przykład. One potrafią się gniewać, dokuczać sobie nawzajem, a za chwilę dalej się razem bawią. Jest to przykład szybkiego zapominania, przebaczania, a nie pielęgnowania urazy w sercu.

„A On, przywoławszy dziecię, postawił je wśród nich, i rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios. Kto się więc uniży jak to dziecię, ten jest największy w Królestwie Niebios. A kto przyjmie jedno takie dziecię w imię moje, mnie przyjmuje” – Mat. 18:2-5 (BW).

Apostoł Paweł pojaśniał to zagadnienie, pisząc do Filipian: „I nie czyńcie nic z kłótliwości ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie” – Filip. 2:3 (BW).

Jeżeli staramy się odnosić z należytym szacunkiem do innych braci, to nie będziemy myśleć nic złego, ani nie wypowiemy niewłaściwego słowa, które by raniło uczucia innych. Miłość „nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego” – 1 Kor. 13:5 (BW).

Naprawianie złych relacji pomiędzy braćmi.

„A jeśliby zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam; jeśliby cię usłuchał, pozyskałeś brata swego” – Mat. 18:15 (BW).

Jeżeli wystąpi jakieś nieporozumienie czy konflikt z bratem, to taką sprawę załatwiamy jak najszybciej, wtedy nie będzie narastającego negatywnego uczucia. Im wcześniej uda się załatwić zaistniałe napięcie, tym większe wypłynie z tego błogosławieństwo, zatrzymamy rozwijanie się korzenia gorzkości w naszym sercu, a u drugiej osoby ból i cierpienie. „Jeślibyś więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniałbyś, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejdź i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złóż dar swój” – Mat. 5:23-24 (BW). Trzeba się pojednać z bratem, oczyścić swoje serce, a wtedy można mieć nadzieję, że nasza ofiara będzie przez Pana Boga przyjęta i będzie dla Niego przyjemna.

Każdy z nas chce służyć Panu Bogu i mieć nadzieję, że nasza modlitwa i ofiara będzie przez Pana Boga przyjęta, lecz gdy się z bratem nie pojednamy to nasze ofiary i modlitwy nie mają znaczenia w oczach Bożych, są daremne, a może nawet są pewną zewnętrzną formą pobożności, która miała się bardziej uwidaczniać w czasach ostatecznych.

Mogą nam się udzielać i przenikać do naszej społeczności ze świata niektóre negatywne wzorce zachowań, metody dyskusji lub retoryki, które ranią innych, a chrześcijanin powinien się tych metod wystrzegać, ponieważ to nie są Boże metody działania.

> „Wtedy przystąpił Piotr do niego i rzekł mu: Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedmiu razy? Mówi mu Jezus: Nie powiadam ci: do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu siedmiu razy” – Mat.18:21-22 (BW).

Jeżeli będziemy liczyć, ile razy już brat zgrzeszył przeciwko mnie, to już wtedy okazuje się zły stan naszego serca. Czy jest nam łatwo odpuszczać i przebaczać? Idź, pojednaj się z bratem – to słowo „idź” jest problematyczne.
Aby wówczas, gdy Pan Jezus tłumaczył św. Piotrowi, zrozumieli również pozostali apostołowie Bożą zasadę przebaczania, Pan powiedział przypowieść, tłumacząc na praktycznym przykładzie z życia tę zasadę odpuszczania innym.

„Dlatego Królestwo Niebios podobne jest do pewnego króla, który chciał zrobić obrachunek ze sługami swymi. A gdy zaczął robić obrachunek, przyprowadzono mu jednego dłużnika, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. A ponieważ nie miał z czego oddać, kazał go pan sprzedać wraz z żoną i dziećmi, i wszystkim, co miał, aby dług został spłacony. Wtedy sługa padł przed nim, złożył mu pokłon i rzekł: Panie! Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. Tedy pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował. A gdy ów sługa wyszedł, spotkał jednego ze swych współsług, który był mu winien sto denarów; i pochwyciwszy, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. Wtedy współsługa jego, padłszy na kolana, prosił go, mówiąc: Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. On jednak nie chciał, lecz odszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. A współsłudzy jego widząc to, co zaszło, zasmucili się bardzo i poszedłszy, opowiedzieli panu swemu wszystko, co się stało. Wtedy przywołał go pan jego i rzekł mu: Sługo zły! Wszystek tamten dług darowałem ci, boś mnie prosił. Czy i ty nie powinieneś był zlitować się nad współsługą swoim, jak i ja zlitowałem się nad tobą? I rozgniewał się pan jego, i wydał go katom, żeby mu oddał cały dług. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam” – Mat. 18:23-35 (BW).

Im więcej mamy pokory, uniżenia, tym łatwiej będziemy odpuszczać naszym bliźnim. Pycha jest powodem gniewania się, obrażania na innych i ona utrudnia relacje w braterskiej społeczności. Pojednanie i przebaczenie dotyczy brata w Chrystusie, z którym mamy tworzyć jedno Ciało. Dzisiaj nabywamy tego doświadczenia w tych wzajemnych relacjach, jeżeli wspólnie się spotykamy, rozmawiamy i współpracujemy. Jest to dla nas pożądany wielki test rozwoju chrześcijańskiego charakteru, oznaką rozwoju Nowego Stworzenia.

Troska o upadającego brata, gdy grzech nie jest na śmierć.

> „Każdy kto popełnia grzech, i zakon przestępuje, a grzech jest przestępstwem zakonu” – 1 Jana 3:4 (BW).

Zakon to prawo, którego przestrzegania Pan Bóg oczekuje od każdego człowieka. „Jeżeli ktoś widzi, że brat jego popełnia grzech, lecz nie śmiertelny, niech się modli, a Bóg da mu żywot, to jest tym, którzy nie popełniają grzechu śmiertelnego. Wszak jest grzech śmiertelny; nie o takim mówię, żeby się modlić. Wszelka nieprawość jest grzechem; lecz nie każdy grzech jest śmiertelny” – 1 Jana 5:16-17 (BW).

Apostoł Jan wyjaśnia zagadnienie grzechu, informując nas, że nie każdy grzech jest na śmierć i należy się modlić za takich, którzy nie grzeszą na śmierć z prośbą o przebaczenie. Taki grzech rozpoznajemy po tym, że widzimy żal i chęć pokuty oraz, jeżeli to możliwe, naprawienie szkody. Komentarz „Manny” z dnia 20 września: „Pamiętajmy zawsze o tym, że Pan nigdy nie pogardzi skruszonym i strapionym sercem, ani go nigdy nie odtrąca. I dlatego o jakiekolwiek trudności nie potknąłby się ktoś spośród Pańskiego ludu, Nowego Stworzenia, niech nie rozpacza; jeśli nadal pragnie społeczności z Panem i Jego przebaczenia, jeśli jego serce jest skruszone i złamane, niech pamięta, że Bóg przygotował zabezpieczenie w postaci zasług Chrystusa, co pozwala Mu przyjąć i usprawiedliwić darmo z każdego grzechu wszystkich, którzy przychodzą do Niego przez Jezusa, przez wiarę w Jego krew […]. Ci, którzy z powodu swych grzechów mają skruszone i strapione serca, powinni wiedzieć, że nie popełnili grzechu na śmierć. Dowodzi tego stan ich serca. Apostoł oświadcza bowiem: Niemożliwe jest bowiem, żeby tych, którzy […] odpadli, ponownie odnowić ku pokucie – tych, którzy popełnili grzech na śmierć”. Gdy przydarzy nam się grzech z braku należytej czujności lub z powodu naszej słabości, pomimo częściowej świadomości, lecz nie z premedytacją, to jest nadzieja na przebaczenie.

> „Albowiem nie rozeznaję się w tym, co czynię; gdyż nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię. A jeśli to czynię, czego nie chcę, zgadzam się z tym, że zakon jest dobry. Ale wtedy czynię to już nie ja, lecz grzech, który mieszka we mnie. Wiem tedy, że nie mieszka we mnie, to jest w ciele moim, dobro; mam bowiem zawsze dobrą wolę, ale wykonania tego, co dobre, brak” – Rzym. 7:15 (BW).

W naszej naturze są rzeczy, których nie jesteśmy w stanie do końca opanować, mimo że tego chcemy i takie jest nasze staranie. Jeżeli jednak zaczniemy taką sytuację wkradania się grzechu akceptować, to nie ma już za to przebaczenia.

Najlepiej, żeby grzechu nie było, ale z powodu utraty doskonałości grzeszymy. Pocieszeniem dla nas jest to, że mamy Orędownika i możliwość zanoszenia w Jego imieniu do Boga prośby o przebaczenie. „Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśliby kto zgrzeszył, mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata” – 1 Jana 2:1-2 (BW).

Gdy przytrafi się grzech, możemy też prosić innych braci o wstawiennictwo i pomoc w tej sprawie, a taka postawa już świadczy o tym, że przyznajemy się do upadku i żałujemy, naprawiamy swoje serce. „Choruje kto między wami? Niech przywoła starszych zboru i niech się modlą nad nim, namaściwszy go oliwą w imieniu Pańskim. A modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie; jeżeli zaś dopuścił się grzechów, będą mu odpuszczone” – Jak. 5:14-15 (BW).

Historia grzechu Dawida z Batszebą jest dobrym przykładem pokazującym przyznanie się do grzechu, pokuty i przyjęcia kary. „Wtedy rzekł Dawid do Natana: Zgrzeszyłem wobec Pana. Natan zaś rzekł do Dawida: Pan również odpuścił twój grzech, nie umrzesz. Ponieważ jednak czynem tym zbezcześciłeś Pana, przeto syn, który ci się urodził, musi umrzeć” – 2 Sam. 12:13-14 (BW).

Grzech na śmierć

„Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy, lecz tylko straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawi przeciwników. Kto łamie zakon Mojżesza, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków; o ileż sroższe kary, sądzicie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbezcześcił krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył ducha łaski!” – Hebr. 10:26-29 (BW).

> „Jest bowiem rzeczą niemożliwą, żeby tych, którzy raz zostali oświeceni i zakosztowali daru niebiańskiego, i stali się uczestnikami ducha świętego, i zakosztowali Słowa Bożego, że jest dobre, oraz cudownych mocy wieku przyszłego, gdy odpadli, powtórnie odnowić i przywieść do pokuty, ponieważ oni sami ponownie krzyżują Syna Bożego i wystawiają Go na urągowisko” – Hebr. 6:4-6 (BW).

Żeby zgrzeszyć przeciwko duchowi świętemu, przede wszystkim trzeba go posiadać. Trzeba być spłodzonym do nowego życia w Chrystusie, stać się Nowym Stworzeniem, skorzystać z „mocy przyszłego Wieku”, czyli skorzystać z okupu, który daje usprawiedliwienie i prawo do życia wiecznego na poziomie ludzkim, które my dzisiaj ofiarujemy na korzyść powołania niebieskiego. Duch święty, którego Pan Bóg nam daje i jego wpływ na nasz umysł nigdy nie inspiruje nas do grzechu, ale raczej mobilizuje nas do walki z tym grzechem. „Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia, gdyż posiew Boży jest w nim, i nie może grzeszyć, gdyż z Boga się narodził. Po tym poznaje się dzieci Boże i dzieci diabelskie. Kto nie postępuje sprawiedliwie, nie jest z Boga, jak też ten, kto nie miłuje brata swego” – 1 Jana 3:9-10 (BW).

Każdy świadomy grzech osoby posiadającej ducha świętego będzie ukarany, może to być wtóra śmierć,

lub inna kara w przypadku przyznania się do grzechu i wyrażania pokuty. Jeżeli ktoś nie uzna swojego grzechu, nie zrozumie go, to nie naprawia się jego serce, a Bóg chce podnosić i ratować grzesznika, bo nie kocha się w jego śmierci. „Czy rzeczywiście mam upodobanie w śmierci bezbożnego – mówi Wszechmocny Pan – a nie raczej w tym, by się odwrócił od swoich dróg i żył?” – Ezech. 18:23 (BW).

Świadome przestępstwo Bożego prawa, a zwłaszcza zignorowanie okupu i trwanie w takim stanie, nie będzie odpuszczone.

„Dlatego powiadam wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będzie ludziom odpuszczone, ale bluźnierstwo przeciw duchowi nie będzie odpuszczone. A jeśliby ktoś rzekł słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone; ale temu, kto by mówił przeciwko duchowi świętemu, nie będzie odpuszczone ani w tym wieku ani w przyszłym” – Mat. 12:31-32 (BW).

Dużo zależy też od naszej świadomości i znajomości prawa Bożego. „Ten zaś sługa, który znał wolę pana swego, a nic nie przygotował i nie postąpił według jego woli, odbierze wiele razów. Lecz ten, który nie znał, choć popełnił coś karygodnego, odbierze niewiele razów. Komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać, a komu wiele powierzono, od tego więcej będzie się wymagać” – Łuk. 12:47-48 (BW).

Mamy być ostrożni w osądzaniu

Nasz Pan uzależnia osądzanie nas od tego, w jaki sposób my osądzamy innych. „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą” – Mat. 7:1-2 (BW).

Gdy zapamiętamy powyższe pouczenie, to będziemy ostrożni w osądzaniu innych, postaramy się zrozumieć drugiego człowieka, nasz osąd będzie nacechowany miłosierdziem i na pewno nie będzie surowy.

Wybierani jesteśmy na przyszłych sędziów świata oraz aniołów.

> „Czy śmie ktoś z was, mając sprawę z drugim, procesować się przed niesprawiedliwymi, zamiast przed świętymi? Czy nie wiecie, że święci świat sądzić będą? A jeśli wy świat sądzić będziecie, to czyż jesteście niegodni osądzać sprawy pomniejsze? Czy nie wiecie, że aniołów sądzić będziemy? Cóż dopiero zwykłe sprawy życiowe?” – 1 Kor. 6:1-3 (BW).

Jako ludzie zostaliśmy wyposażeni w sumienie, które jest zdolnością rozpoznawania dobra i zła. Mamy też możliwość poznawania doskonałego Bożego prawa zapisanego w Jego Słowie oraz wpływu ducha świętego, który koryguje i kształtuje nasze niedoskonałe sumienie. Znajomość prawa Bożego oraz ukształtowane przez niego sumienia daje nam możliwość rozwiązywania wielu problemów spornych pomiędzy braćmi. Natomiast nie daje nam kompetencji do osądzania serca czy intencji drugiego brata lub siostry z kilku powodów. Po pierwsze nie znamy czyjegoś serca, a po drugie nie jesteśmy doskonali, popełniamy błędy, nasza ocena sprawiedliwości często jest subiektywna, a co najważniejsze nie możemy wchodzić w kompetencje Pana Boga.

„Przeto nie sądźcie przed czasem, dopóki nie przyjdzie Pan, który ujawni to, co ukryte w ciemności, i objawi zamysły serc; a wtedy każdy otrzyma pochwałę od Boga” – 1 Kor. 4:5 (BW).

„Nie obmawiajcie jedni drugich, bracia. Kto obmawia lub osądza brata swego, obmawia zakon i osądza zakon; jeżeli zaś osądzasz zakon, nie jesteś wykonawcą zakonu, lecz sędzią. Jeden jest zakonodawca i sędzia, Ten, który może zbawić i zatracić. Ty zaś kim jesteś, że osądzasz bliźniego?” – Jak. 4:11-12 (BW).

Jest też bardzo nierozsądne, że jak sami mamy z czymś problem, staramy się go skorygować i nam się to nie udaje, a u innych też go rozpoznajemy, żeby w takiej sytuacji napominać innych albo osądzać.

„Ty zaś czemu osądzasz swego brata? Albo i ty, czemu pogardzasz swoim bratem? Wszak wszyscy staniemy przed sądem Bożym. Tak więc każdy z nas za samego siebie zda sprawę Bogu. Przeto nie osądzajmy już jedni drugich, ale raczej baczcie, aby nie dawać bratu powodu do upadku lub zgorszenia” – Rzym. 14:10,12-13 (BW). Naszym dzisiaj zadaniem jest rozpoznawanie grzechu i walki z nim u samych siebie, a u innych, gdy zauważymy grzech, należy pomóc, żeby sami mogli się go pozbyć. Dzisiaj nie sprawujemy urzędu sędziów, ponieważ sami jesteśmy na sądzie, stojąc przed stolicą sądową i wszystkie nasze uczynki będą osądzone, pamiętając o tym, że mamy Obrońcę, Orędownika, który się wstawia za nami.

„Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym, aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, dobre czy złe” – 2 Kor. 5:10 (BW).

Nasz Orędownik bardziej oręduje teraz za nami, niż sądzi. Dopiero po zakończeniu naszego życia będzie decyzja: życie albo śmierć. „Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata” – 1 Jana 2:1-2 (BW).

„A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą” – Hebr. 2:18 (BW).

Naszym zadaniem dzisiaj jest praca nakierowana na pomaganie innym w naprawianiu serca brata lub siostry, żeby pomagać jedni drugim do osiągnięcia zbawienia.

„Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abyś i ty nie był kuszony. Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy. Jeśli bowiem kto mniema, że jest czymś, będąc niczym, ten samego siebie oszukuje” – Gal. 6:1-3 (BW).

„Niechże was tedy nikt nie sądzi z powodu pokarmu i napoju albo z powodu święta lub nowiu księżyca bądź sabatu. Wszystko to są tylko cienie rzeczy przyszłych; rzeczywistością natomiast jest Chrystus. Niech was nikt nie potępia, kto ma upodobanie w poniżaniu samego siebie i w oddawaniu czci aniołom, a opierając się na swoich widzeniach, pyszni się bezpodstawnie cielesnym usposobieniem swoim, a nie trzyma się głowy, z której całe ciało, odżywiane i spojone stawami i ścięgnami, rośnie wzrostem Bożym” – Kol. 2:16-19 (BW).

Opracowane na podstawie przeprowadzonego badania ze Zjazdu Braci Starszych i Diakonów z dnia 10 października 2024.

Bywalec Walenty
R-
„Straż”